



Fundacja im.  
Kazimierza  
Wielkiego

# W poszukiwaniu korzeni



PRZYGOTOWAŁA:  
Marysia Wardawy z klasy 6c,  
ze Szkoły Podstawowej Nr 255 im. C.K.Norwida  
w Warszawie  
Pod opieką Pani Katarzyny Marcinkowskiej



# Żołnierze Wyklęci – kto to jest?



Po II wojnie światowej okazało się, że nie wszystkim Polakom podobają się decyzje narzucane przez sowietów (czyli komunistów). Najczęściej były to te same osoby, które w czasie okupacji walczyły z okupantem.

„ŻOŁNIERZE WYKLĘCI”, nazywani są też NIEZŁOMNYMI to uczestnicy polskiego zbrojnego podziemia niepodległościowego, którzy po 1944 roku walczyli przeciwko sowieckiej okupacji i narzuconej przez Moskwę władzy komunistycznej.

Przez komunistów nazywani byli „bandytami” i „faszystami”.

Zakłamywano ich historie, wypaczano cel, o który walczyli, starano się wymazać ich z pamięci społeczeństwa.

Żołnierze Wyklęci za swój patriotyzm i przywiązanie do tradycji niepodległościowej zapłacili najwyższą cenę:

- ☞ ponad 5 tys. osób skazanych przez sądy wojskowe na kary śmierci,
- ☞ ponad 21 tys. zmarłych i zamordowanych w więzieniach (w tym większość to członkowie konspiracji),
- ☞ bliżej nieznana liczba zabitych w trakcie tysięcy pacyfikacji ciągnących się przez pierwsze 10 powojennych lat,
- ☞ około 20 tys. zamordowanych bez sądu w siedzibach urzędów bezpieczeństwa,
- ☞ ponad 250 tys. osób skazanych na kary więzienia z powodów politycznych,
- ☞ kilkaset tysięcy dalszych zrujnowanych zdrowotnie, ekonomicznie, skazanych na bycie obywatelami drugiej kategorii w PRL.



# Żołnierzami Wyklętymi były także kobiety



Kobiety również walczyły z komunistami.

Dziewczyny Wyklęte leczyły, karmiły, nosiły meldunki, łagodziły napięcia i obyczaje, ale i strzelały.

Udzielały schronienia, przechowywały rannych, dostarczały żywność. Gdyby spojrzeć tylko na te, które były w leśnej partyzantce, to było ich mniej więcej dwie na osiemdziesięciu mężczyzn, czyli nawet i 180 tysięcy.

Komuniści polowali na nie na równi z ich kolegami. Skazywano je na nawet wyroki śmierci. Niejednokrotnie skazano na wieloletnie więzienie właściwie za nic, choćby za przyniesienie prowiantu ukochanemu.



Oto historia jednej z nich,  
z mojej rodziny



**Józefy Redel z d.Janiszewskiej**



Fundacja im.  
Kazimierza  
Wielkiego

# Józefa Redel z d.Janiszewska

– łączniczka „Ziutka”



15.03.1921  
Bodzentyń  
k/Kielc



21.04.2010  
Piaseczno  
k/Warszawy



Józefa Redel z domu Janiszewska, córka Władysława i Florentyny, primo voto Kuszewska, secundo voto Redel urodzona 15 marca 1921 roku w Bodzentynie (woj. kieleckie) zmarła 21 kwietnia 2010 roku w Piasecznie (woj. mazowieckie).

W okresie II wojny światowej i po, aż do 1948 roku mieszkała we wsi Komorów położonej w województwie świętokrzyskim, w gminie Stąporków, w powiecie koneckim.

Miejscowość ta do roku 1998 należała administracyjnie do województwa kieleckiego.



Józefa nazywana w rodzinie Ziutką miała siedmioro rodzeństwa: Marianna, Bronisława, Antoni, Henryka, Stefan, Bolesław i Anna. Ojciec Ziutki został wcielony, z obowiązkowego poboru, do carskiego wojska, w którym przebywał przez około 20 lat. Ze względu na swoje wykształcenie w wojsku wykonywał funkcję pisarza. Po powrocie, już nie młody 40 -latek znalazł jednak szybko żonę i pracę. Najpierw jako ogrodnik a potem leśniczy. Jako światły człowiek wszystkie swoje dzieci wysyłał do szkół. Wiedział jak bardzo ważne jest ich wykształcenie. W związku z tym Ziutka i jej rodzeństwo biegle pisali i czytali po polsku i po rosyjsku.



Ziutka z braćmi





W momencie wybuchu II wojny światowej Ziuła była po maturze. Z powodu śmierci w 1936 roku swojej matki postanowiła pozostać w domu.

Uwielbiała prace w ogrodzie. Miała także pomagać ojcu w wychowaniu a właściwie w nauce młodszego brata – Bolka, który miał w 1939 roku 14 lat.

Domem zajmowała się najstarsza siostra – Bronisława (Brońcia).



Ziułka w swoim ukochanym ogrodzie

Zaraz po wybuchu wojny dwaj jej starsi bracia natychmiast włączyli się w tworzące się struktury AK Obwodu Koneckiego. Krótco potem wciągnęli w swoją działalność Ziułę i drugą siostrę Annę.

Bracia mieli już swoje rodziny i pracę, jedynie Ziułka była panną, nie pracowała zawodowo, wobec czego wykorzystywaną ją do kolportowania ulotek i przewożenia meldunków i rozkazów. Robiła to jeżdżąc rowerem do Stąporkowa, Mniowa, Huciska.



Fundacja im.  
Kazimierza  
Wielkiego



Ziutka i jej rower





Pewnego razu zimą, jadąc na rowerze, a miała wtedy w koszyku pod zakupami z targu, meldunek do jednego z oddziałów ukrywającego się w lesie, zobaczyła na drodze jadących na motorze żandarmów.

Widząc w pobliżu rosnące krzaki jałowca zeszła z roweru oparła go o krzak tak że był prawie niewidoczny. Sama udała się za niego i udawała, że musi dokonać czynności fizjologicznej. Było bardzo zimno.

Żandarmi zatrzymali się, nie schodząc z motoru, zobaczywszy o co chodzi, pożartowali tylko i pojechali dalej. Fortel się udał, Niemcy nie skontrolowali jej.



W takim koszyku na rower Ziutka przewoziła ulotki, rozkazy, meldunki ...





Związki z AK na długo pozostały z Ziutą. Jeszcze w partyzantce poznała swojego pierwszego męża Stanisława Kuszewskiego.

Miłość ta została wystawiona na ogromną próbę, ponieważ Stanisław w 1942 roku został aresztowany. Po kilku tygodniowych przesłuchaniach został wywieziony do obozu koncentracyjnego w Ravensbruck. Stanisław przeżył obóz i wrócił do Ziuty, z którą wziął ślub. Niestety przejścia obozowe spowodowały jego przedwczesną śmierć.

W komunistycznej Polsce Ziutka nadal działała w AK. Sprzeciwiała się decyzjom władzy. Będąc nauczycielem w jednej ze szkół nie pozwoliła na zdjęcie krzyża w sali lekcyjnej. Była za to szykanowana, straszona a nawet chcieli ją zwolnić z pracy. Jednakże znalazły się osoby, które wyciszyły sprawę na jakiś czas. Ale Ziutka musiała się przeprowadzić.

Wróciła na kielecczyznę. Gdzie szybko odnowiła stare kontakty. Znowu wozila do lasu meldunki i inne dokumenty. Tylko był inny wróg. Nie Niemcy, a Sowieci i Komuniści.

Nie raz jej dom był schronieniem dla rannych partyzantów, czy miejscem ich odprawy.





Pewnego razu była dość groźna sprawa bo w domu ojca była rewizja. Szukali braci, o których ktoś doniósł, że są z AK.

Braci nie znaleziono, gdyż inny dobry człowiek ich ostrzegł i zdołali uciec. Żadnych materiałów świadczących o związkach z AK nie znaleźli. Zabrano jednak Ziułę na przesłuchanie, na posterunek żandarmerii w Końskich.

Przesiedziała tam dwa dni. Ubecy byli wściekli gdyż, niczego z niej nie wyciągnęli. Z przesłuchania wynikało, że ona zupełnie nic nie wie o AK.

Zeznała wtedy z braćmi rodzina nie utrzymuje kontaktów, gdyż wbrew ojcu wyprowadzili się gdzieś na Pomorze.

A ponieważ w papierach miała nieposzlakowaną opinię musieli ją wypuścić.



Rynek w Końskim



Nie mając przy sobie ani dokumentów ani pieniędzy, bo została z domu zabrana tak jak stała, musiała jakoś sama wrócić do domu. Zawsze pomysłowa poradziła sobie i tym razem. Postanowiła zabrać się autobusem a za bilet chciała zapłacić umilając drogę śpiewem.

Jednak czekając na przystanku autobusowym zaczepił przejeżdżający furmanką z ziemniakami nieznanemu chłop. Zapytał się czy może panienkę podwieźć do Stąporkowa albo gdzieś w tamtą stronę. Przystąpiła na propozycję obawiając, że Ubecy mogą ją jeszcze raz aresztować, tym razem na przykład za brak dokumentów.



Po drodze okazało się, że był to wysłannik jej braci, który specjalnie sprzedawał w Końskich ziemniaki i obserwował budynek posterunku.

Rodzina co prawda nie wiedziała, że tak szybko zostanie zwolniona z aresztu, ale na wszelki wypadek ustawili czujkę na targu.





Po wojnie Józefa wyszła ponownie za mąż, za Stanisława Redla, również żołnierza Armii Krajowej. Zamieszkali razem w Chyliczkach koło Konstancina.

Z żadnego ze związków Ziułka nie miała potomstwa. W związku z tym dzieci jednej z sióstr - Anny, z którą utrzymywała bliskie relacje, traktowała jak własne. Mogły zawsze na nią liczyć.

Będąc jeszcze w dobrej kondycji, razem ze Stachem zaczęli udzielać się z Związku Żołnierzy Armii Krajowej. Uczestniczyli w wielu uroczystościach, odsłonięciach pomników.

Brali udział w licznych spotkaniach z lokalną młodzieżą opowiadając im o życiu w czasie okupacji i komunistycznym państwie.

Niestety nie posiadamy w rodzinnych zbiorach żadnych pamiątek z tego okresu, poza medalami, gdyż zaginęły podczas przeprowadzki.



A kończąc historię łączniczki Ziuty Janiszewskiej chciałabym jeszcze dodać, że najstarszy brat Ziuty, Antoni za przynależność i walkę w oddziałach AK po wojnie, przez polskie władze komunistyczne w 1948 roku został aresztowany i osadzony m.in. we Wronkach - więzieniu o bardzo ciężkim rygorze.

Starania o uwolnienie Antoniego a nawet rozpaczliwy list napisany przez córkę bezpośrednio do Wiesława Gomułki nie przyniósł żadnego skutku. Wypuszczono go dopiero w 1956 roku po amnestii dla więźniów politycznych, wyszedł z więzienia ze zrujnowanym zdrowiem jako wrak człowieka.

Wszystko to opowiedziała mi moja Babcia Ula, córka jednej z sióstr Ziuty - Anny.

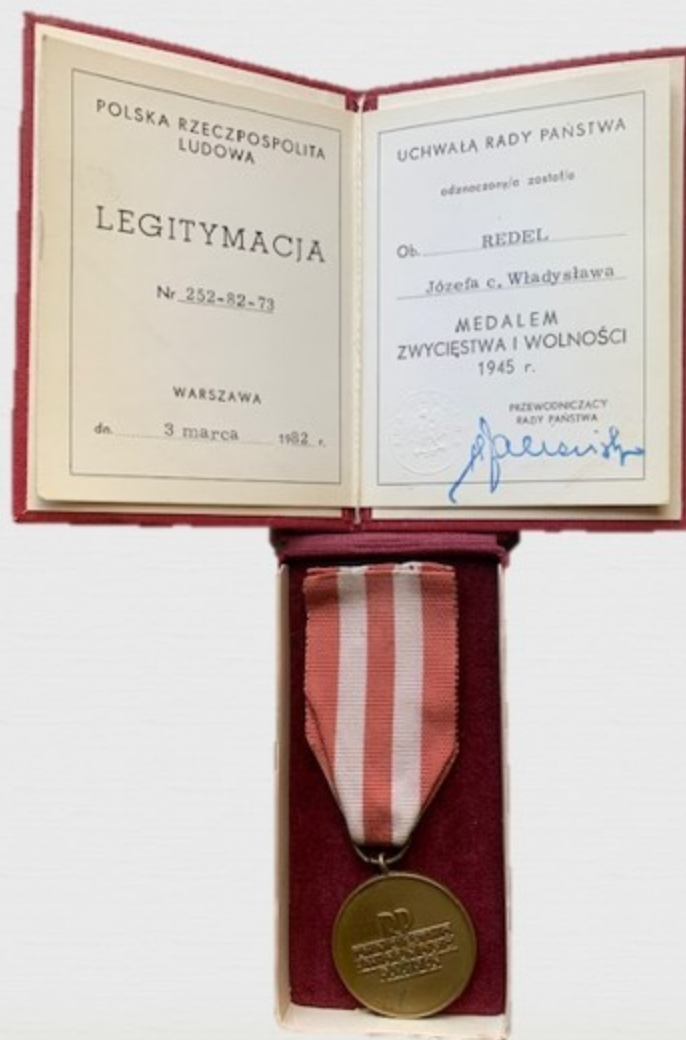


Ziutka z siostrą Anną





# Odznaczenia i medale Józefy Redel

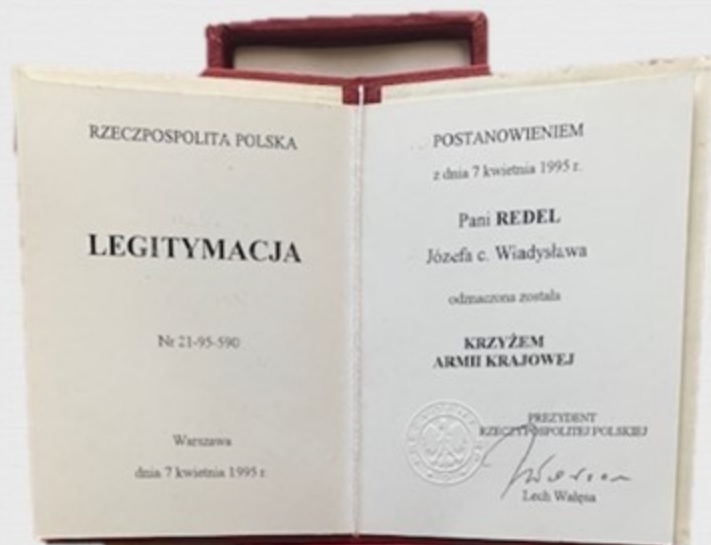






Fundacja im.  
Kazimierza  
Wielkiego







# Bibliografia



- ❧ <https://www.sw.gov.pl/aktualnosc/zaklad-karny-w-koronowie-kim-byli-wykleci-podziemie-niepodleglosciowe-1944-1963-w-swiadomosci-skazanych>
- ❧ <https://natemat.pl/202543,dziewczyny-wyklete-wszyscy-tylko-o-walczacych-facetach-a-co-z-kobietami>
- ❧ Zdjęcia - zbiory rodzinne